

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY:

miesięcznie w administr. 9 mk. z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową 10 m. 50 f.

CENA OGŁOSZEN:

za wiersz petit jednoszpaltowy w tekście i nekrologi 3 mk., za tekstem 2 mk.



Kazimierz Miśkiewicz

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 26-go grudnia 1919 roku w wieku lat 58.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Mała Pohulanka d. № 12 m. 6 do kościoła Św. Ducha (po-Dominikańskiego) nastąpi dzisiaj, w niedzielę, 28-go grudnia, o godz. 5-ej wiecz.; jutro, w poniedziałek, 29-go grudnia, o godz. 10-ej rano rozpocznie się nabożeństwo żałobne w tymże kościele, poczem odbędzie się złożenie zwłok na cmentarzu Rossa.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają przyjaciół i znajomych, pogrążeni w głębokim smutku

Żona i Syn.

CHRZEŚCIJAŃSKA FABRYKA BIELIZNY

„SPOJNIA”

Warszawa, Chłodna 44—2,
sklep Chmielna 15

P. L. B. C. A.
wszelką bieliznę po cenach
przystępnych.

DRUKARNIA

A. ks. Rutkowskiego

Królewska (Botaniczna) 7

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres drukarstwa wchodzące.



Kazimierz Miśkiewicz

Radny m. Wilna,

zginął z ręki morderców dnia 26 grudnia 1919 r.

Eksportacja zwłok z domu № 12 przy ulicy Mała Pohulanka do kościoła Św. Ducha (po-Dominikańskiego) odbędzie się dzisiaj, w niedzielę dnia 28-go grudnia o godz. 5-ej po południu.

Nabożeństwo żałobne rozpocznie się jutro, w poniedziałek dnia 29-go grudnia o godz. 10-ej rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa.

Na te smutne obrzędy zaprasza Pp. Radnych

PREZYDENT MIASTA.



KAZIMIERZ MIŚKIEWICZ,

Członek Komitetu Kredytowego Banku Tow. Spółdzielczych

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 26-go grudnia 1919 r. w wieku lat 58.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Mała Pohulanka d. № 12 m. 6 do kościoła Św. Ducha (po-Dominikańskiego) nastąpi dzisiaj, w niedzielę, dnia 28-go grudnia o godz. 5-ej wiecz., jutro, w poniedziałek, 29-go grudnia o g. 10-ej rano rozpocznie się nabożeństwo żałobne w tymże kościele, poczem odbędzie się złożenie zwłok na cmentarzu Rossa.

O tych smutnych obrzędach zawiadamia swych członków, przyjaciół i znajomych

Bank Tow. Spółdzielczych Oddział Wileński.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 23 grudnia.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Ataki bolszewickie w rejonie Karpenicz odparto. Jeden z naszych oddziałów przeprawił się na wschodni brzeg Dźwiny w okolicy miasta Daisny i rozbił placówkę nieprzyjacielską, biorąc ósmiu jeńców. Pozatem na całym froncie spokój.

Na froncie wołyńskim spokój.

z dn. 24 grudnia.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Na odcinku Dźwiny i na południe od Połocka wzięto w walkach patroli kilkudziesięciu jeńców bolszewickich oraz z karabiny maszynowe. Pozatym na froncie spokój.

FRONT WOŁYŃSKI.

Oddziały nasze dokonały wpa-

du na Romanów, zdobywając karabin maszynowy, kilkanaście karabinów i zadając nieprzyjacielowi dotkliwą stratę.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego Kuliński, pułkownik.

z dnia 25 grudnia.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI

W okolicy Koplani Prsydruska oddziały nasze wykonały **śmiałe wypadki na północny brzeg Dźwiny**. Pod Koplani oddział pod dowództwem porucznika Jordana **zszedł bolszewikom na tyły** i po krótkiej a zaciekłej walce **rozbił ich** biorąc z dniała, 6 karabinów maszynowych około 100 jeńców w tej liczbie dowódcę baterji. W bitwie tej poległ bohaterką śmiercią por. Jordan.

W okolicy Owruca **na tyłach bolszewickich szorzy się**

powstanie chłopskie, spowodowane przymusowym werbnikiem do czerwonej armji. **Powstanie to przybiera z dnia na dzień coraz większe rozmiary.**

FRONT WOŁYŃSKI.

Na froncie wołyńskim większej akcji bojowej nie było.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Kuliński, pułkownik.

z dn. 26 grudnia.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Słaba działalność patroli wywiadowczych. Nasz wypad pod Krasławiem dał kilkudziesięciu jeńców oraz zdobył wojenną.

FRONT WOŁYŃSKI.

Spokój.

TELEGRAMY.

WARSZAWA 24 b. m. (tel. wł.) — Jak donoszą z Katowic zaczęto tam zamawiać pokoje dla **koalicyjnej** **małej** plebiscytowej, której oszeknuje w początku stycznia.

WARSZAWA 24 bm. (tel. wł.) — Dochodzą tu wieści o **walnym zwycięstwie** odniesionem przez **Denikina nad bolszewikami** w okolicach Carycyna.

WARSZAWA 24 bm. (tel. wł.) — Opozycja P.P.S. formalnie połączyła się z komunistami.

WARSZAWA 24 bm. (tel. w.) — Z Berlina dochodzą wiadomości **potwierdzające**, iż **Hindenburg** **kandydował** na **stanowisko** **prezydenta** Niemiec pod warunkiem przeprowadzenia plebiscytu, czy Niemcy mają

być republiką, czy monarchją. W razie zwycięstwa monarchji kandydatem na tron byłby dawny Kronprinz.

WARSZAWA 27 bm. (Tel. wł.) — Rada Najwyższa uchwaliła zawiesić decyzję w sprawie Galicji Wschodniej.

PARYŻ 24 b. m. (P. A. T.) — Rada 5 ciu uchwaliła **odpowiedź na notę niemiecką**. Nota, utrzymana w tonie stanowczym wywoła prawdopodobnie replikę ze strony Niemców, co opóźni wprowadzenie w życie traktatu.

ROTTERDAM 24 bm. (P. A. T.) — Pisma tutejsze zamieszczają komunikat Denikina, z którego wynika, że **pochód bolszewików na znacznej części frontu został wstrzymany**. Na zachód od Donu i na północ od Kijewa toczą się zacięte walki.

LONDYN 24 b. m. (P. A. T.) — Daily Mail ogłasza wiadomość, że **były cesarz Wilhelm zgodził się stanąć przed trybunałem międzynarodowym**.

PARYŻ 24 b. m. (P. A. T.) — **Do Torunia przybyła specjalna misja oficerów francuskich**.

BUKARESZT 24 bm. (P. A. T.) — **Rumuński prezydent ministrów** w wygłoszonej swej mowie programowej o stosunkach z innymi państwami **na pierwszym miejscu wymienił Polskę**, wyrażając się o niej w ciepłych słowach, które zgromadzeni przyjęli oklaskami.

WARSZAWA 24 bm. (P. A. T.) — W sprawie **ministerstwa zdrowia** publicznego dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że kwestja utrzymania powyższego urzędu jako samodzielnej jednostki administracyjnej podlega obecnie gruntownemu rozważeniu. Stan ten jednakowoż nie wpływa w niczem na dotychczasowe agendy ministerstwa zdrowia publicznego, które prowadzone są w dotychczasowym zakresie, co poprzednio.

BUDAPESZT 24 b. m. (P. A. T.) — **Związek robotników rolnych i małorolnych**, który dotychczas łączył się z partją socjal-demokratyczną, uchwalil na kongresie jednolite **wystąpić z partji socjal-demokratycznej** i utworzyć niezależne stronnictwo małorolnych i robotników rolnych.

PARYŻ 24 b. m. (P. A. T.) — Jak informują, **traktat wersalski będzie formalnie ratyfikowany dnia 1 stycznia**, skutkiem czego również Liga Narodów automatycznie wejdzie w życie. Prawdopodobnie jest, że Rada Ligi zbierze już 7 lub 8 stycznia w Pary-

żu. Drugim zadaniem Rady będzie wyznaczenie wyższego komisarza dla miasta Gdańska, ponieważ Sir Reginald Tower mianowany został tylko tymczasowym wyższym komisarzem do chwili ukonstytuowania się Ligi Narodów. Prawdopodobnie jest, że zatwierdzonym on zostanie przez Radę Ligi Narodów nadal na tem stanowisku.

MOSKWA, 24 b. m. (P. A. T.) — **Baku i Batum zajęli pomocnie Anglii**.

O bezpieczeństwo publiczne.

Świąteczny nastrój dai dopiero ubiegłych zamęciła wieść o niesłychanie nieuchwalnym napadzie, którego ofiarą padł jeden z zasłużonych obywateli naszego miasta.

Szczegóły wypadku, jako też charakterystykę tragicznie zmarłego znajdzie czytelnik w dziale lokalnym pisma naszego. Na tem miejscu pragniemy na coś innego zwrócić uwagę, mianowicie, że podobne wypadki coraz częściej się zdarzają w naszym mieście, na przedmieściach oraz na obszarze całego naszego kraju, jak o tem świadczą liczne korespondencje z Mińska, z Osmanią oraz z wielu innych miejscowości.

Część tych napadów ma charakter pospolitego bandytyzmu, świadczą z jednej strony o upadku moralnym i rozluźnieniu wszystkich karbów wśród szerokiej mas z drugiej strony o niedostatecznych środkach jakimi rozporządzają nasze organy bezpieczeństwa.

Nie sawaze jednak mamy do czynienia ze zwykłymi rabunkowymi napadami, niektóre z nich zdają się wpływać z pobudek politycznych, jak o tem świadczą fakt najświeższy, gdy mordercy, dokonawszy swego krwawego czynu, nie pomyśleli nawet o obrabowaniu swej ofiary. W innych wypadkach bandyci występują w przebraniu wojskowym, co ma najwidoczniej na celu z jednej strony zdyskredytowanie naszej armji, z drugiej strony zaś pozbawienie nas wybitniejszych jednostek, zwłaszcza działających do wyzwolenia życia naszego gospodarstwa z pod obcych wpływów i obcej supremacji.

Niezależnie zresztą od motywów, każdy samach na bezpieczeństwo publiczne wywołać musi najostrożniejsze środki. Jakkolwiek przykro nam poruścić tę sprawę dziś, pod wniosem wracaniem najplekniejszego święta, święta miłości i pokoju — zostaliśmy do tego smuszani ostatnimi wypadkami, smuszani przez wrogów ludu i bez-

pięsenstwa. Pismo Święte zapowiada pokój i przebaczenie — ale tylko dla ludzi dobrej woli — kto tej dobrej woli nie posiada, kto jest sakodalkiem i wrogiem społeczeństwa, na żaden względ nie zasługuje i wypatrzony być musi, jako kłokol z pszenicy.

Podobnie jak w medycynie są choroby, które skutecznie swalczane można tylko za pomocą noża, tak w medycynie społecznej na pewien rodzaj niedomagań jedynie odpowiadać są środki najostrożniejsze. Wszelka chwielejność, słabość i miękkość jest tylko masażystwem, i w rezultacie, oszczędzając zbrodnicze jednostki, doprowadza do zatruenia całego organizmu.

Największym dobrodziejstwem jest stanowczość. Tej stanowczości domagać się musimy jak najbardziej energicznie od naszych władz, gdyż chodzi tu nie tylko o bezpieczeństwo osobiste każdego z nas, chodzi o zdrowie społeczeństwa, o bezpieczeństwo armji, chodzi o przyszłość narodu i ojczyzny zagrożonej wewnętrznym rozkładem.

Potrzebny jest cały szereg energicznych środków zaradczych. Konkretyzując jednak nasze żądania domagamy się na początek i to jaknajrychlej wprowadzenia u nas **sądów doraźnych**, sekołwiek bowiem fantazja i teoretycy zarzucają temu środkowi — w praktyce okazuje on stale wpływ dobroczynny, powodując niezwłocznie uspokojenie i oczyszczenie atmosfery.

A tego właśnie pragniemy — tego domagamy się stanowczo. J. O.

Gabinet L. Skulskiego.

Po rządach Moraczewskiego, wyrosłych ze spisku czerwonej między-narodówki, po rządach Paderewskiego, który był kompromisem interesu narodowego i autorytatu moralnego z tryumfującą bojówką P. P. S., autorytetu świątecznego zresztą niemałwładnią tej — że bojówki, mamy obecnie trzeci z kolei rząd w wyswobodzonej od wrogów zewnętrznych Rzeczypospolitej.

Gabinet pośle L. Skulskiego jest też owocem kompromisu i to dość skomplikowanego. Przede wszystkim jest on owocem ugody samego premiera i jego stronnictwa z ludowcami galicyjskimi (witosowcami). Dla idei tej ugody pracował pos. Skulski od półtoku, pod jej egidą, kleił t. zw. większość centrową, mozołnie acz bezskutecznie, dla tej idei wyszedł ze Związku ludowo-narodowego, ponając sobie stosunki osobiste z ludźmi najbliższymi, aż wreszcie cel osiągnął

w gorącej temperaturze walki Belwederu z Zamkiem, która się zakończyła zwycięstwem Paderewskiego do rządów i jego odejściem w cień. Owo porozumienie z ludowcami za cenę tak wysoką, że jego gabinet można by nazwać nawet rządem ludowców galic. pod prezydencją Skulskiego, co zresztą obscaemu premierowi nie czyni ujmę. Rzecz wiadoma: Witosowcy są ludźmi życia praktycznego i mają swą cenę w warunkach zachwianej równowagi politycznej, którą przeżywa Polska.

To porozumienie sjeoaczenia ludowego, które dało gabinetowi premiera, z Witosowcami — którzy wyznaczyli do rządu pięciu ministrów i kilku wiceministrów (Bardel, Kędzier, Kierak, Dąbski, Grzędziński...) stanowi kamień węgielny i szkielet istotny całej budowy nowego rządu. Same kluby i stronnictwa obca narodowego albo udzielają gabinetowi Skulskiego jedynie faktycznego poparcia, zachowując wolną rękę, (Narodowy klub robotników chrześcijańskich) albo dając poparcie i wysyłając nawet pojedynczych ludzi do gabinetu, do większości rządowej nie należą. W tej sytuacji jest najliczniejszy — obok ludowców — klub Związku ludowo-narodowego, który dał gabinetowi ministra skarbu w osobie p. Grabskiego.

Premjer Skulski, dokonawszy wielkim trudem i kosztem ugody z Witosowcami, poprawiwszy sobie stosunki ze Związkiem Ludowo - Narodowym, wyskawszy poparcie robotników chrześcijańskich, wejście do większości Narodowego Związku robotniczego i życiową, acz niepewną neutralność lewego skrzydła ludowców (tagutowców) pragnął — nauuczony przysięgami Paderewskiego — dojść do wewnętrznego kompromisu i z Belwederem, który stanowi w życiu politycznym Polski osobną ważką potencją. Na tym guackie zabiegie posła Skulskiego nie dostały powodzenia: gen. Sosnkowski nie objął stanowiska ministra wojny, drugi mał sanfaania Belwederu — minister Wojciechowski zamaczył swe luźne swiętki z nowym gabinetem przez fakt nieobecności w Sejmie w dniu deklaracji programowej premiera (czwartek 18 grudnia).

Nie mogło zresztą być inaczej. Tendencją Belwederu było poprowadzenie przesilenia grudniowego drogą, która miała doprowadzić do utworzenia gabinetu St. Wojciechowskiego z Blińskim, jako ministrem skarbu i ludowcami, jako oparciem w Sejmie. Byłby to gabinet tak zwany fashowy, wyraz uodolnień lewicy i W. K. N. do rządzenia Polaka, dowód niedolności Sejmu do stwierżenia większości.

Feljeton teatralny.

Z Teatru Polskiego.

«Betleem Polskie». — Jasełka w 3 aktach z intermedjami Lucjana Rydla. — Reżyserował p. Józef Karbowski.

Z **pośród** wszystkich odmian jasełek i szopek staropolskich, jakie w ogóle w ostatnich latach ukazały się na scenach polskich, — żeby przytoczyć nawet jasełka Or-Ota, misterjum Remigjusza Kwiatkowskiego, czy «Szopkę staropolską» warszawskiego dramaturga Teatru Polskiego Sayllera, — «Betleem Polskie» Lucjana Rydla, jest bezsprzecznie najlepszym — może nie najautentyczniejszym, ale najżywym tego rodzaju utworem i miłości w sobie, przy zupełnym zachowaniu prymitywizmu staropolskiego, najsiłniejsza efekty sceniczne, wsmocnione dramatyczną ekspresją. — Przepojone jest nadto najsubtelniej urokiem świętej legendy tych zamierzchłych czasów, kiedy to podobno św. Franciszek z Assyżu wystawiał, niedaleko Greccio, na tle natury czarującej, o północy, w ustroniu lasem, własnego pomysłu misterja o cndownem Narodzeniu Pańskim. — Tradycja powiada, że także Giotto, który znał ten eświęty teatr natury urządzał tego rodzaju widowiska w owym kościele, który nosi imię świętego poety.

Jasełka te posiadały niewątpliwie swój czar niezrównany, skoro pielęgnowano je z zamiłowaniem przez długie stulecia i skoro niemal cały świat chrześcijański usiłował je naśladować. U nas w Polsce należały one również do ceremoniału kościelnego i trwały od Bęzego Narodzenia aż do Matki Boskiej Gromnicznej. Z początku były to sceny żłobkowe, natwra dekoracyjność i martwa obrakowość. Później żłobek kościelny stawał się coraz bardziej teatrem, zapożyczal z życia realnego tak zwane intermedja, mówił, śpiewał, płakał, śmiał się, a nawet tańczył.

Dzięki Rydlowi słynna krakowska szopka staropolska wcielona została do literatury najprzedniejszej, która smoderualizowała ją w widowisko par excellence teatralne. — A stać się tak musiało, bo rydel, mający niepospolite poczucie sceny, pamiętał przy szopce o psychologii teatru, umiejętnie rozłożył grę światła i cieni, zręcznie ugrupował i rozwinął sceny i połączył doskonale intermedja z adoracją betleemską. Stąd, powtarzam — widowisko teatralne.

Pojął te walory teatr wileński i aczkolwiek ogromne luki w personelu artystycznym i technicznym utrudniały w wysokiej mierze zadanie, — całość wypadła naogół żywo i barwnie, a to głównie dzięki chwalebnemu zapalowi i żmudnemu wysiłkowi zbiorowemu dyrekcji, reżyserji i artystów. Nie mogłem umieścić na pierwszym miejs-

cu tej oceny, zasług pana kapelmistrza, uważam bowiem, że byłbym na tem zrobił nieladajaką krzywdę.

Przedstawienie rozpoznał artysta dram. p. Wacław Malinowski wygłoszeniem prologu Karzela Makuszynskiego, poczem ujrzeliśmy w ramach szopki krakowskiej na tle mile przez art. malarsza Kuhna skomponowanych dekoracji — cały szereg malowniczych scen, które miały i tę nutę serdeczną i ten sentyment jasełkowy, i tę chłopską tętnącą i ten paciers obolalny serc niewianego narodu. Ale byli śmiech i radość i wesele.

Przycylniły się do tego osoby intermedjów, a przede wszystkim, gwara krakowską władający świetnie p. Karbowski jako Jędrak — Mędrak, p. Bielecki jako dobry byd — karcmarz oraz p. Petrzycki w pyszale uchwyconej postaci pana Twardowskiego.

P. Brokowskiemu, który zresztą nieśle uzał dsiadka, pragnąłbym tylko zwrócić uwagę, że co uchodzi za rancie dobroczynnym, nie uchodzi w teatrze poważnym. O ile nasadałco nie mam nic przeciwko kwesie przed albo po przedstawieniu, zwłaszcza na cel tak piękny jak ochronę dzieci wileńskich o tyle uważam, że przerywać z tego powodu bieg sztuki względnie antrakt przedstawać nie leżało z pewnością, ani w intencji tak wybitnego autora, ani też nie jest co dziennym obowiązkiem aktora.

Wracając do wykonawców podnieść muszę, że p. Kułakowski grał

doskonale Haroda, świetnym był kanclerz p. Konarskiego, duże tajemniczości posiadał szatan p. Dąbskiego. Tragiczną siłą rozedrgały się żale p. Millerowej jako matki.

W akcie III majestat królewski uwydatniali dobrze zwłaszcza p. Malinowski jako Jagiello (p. Bielecka. Jadwiga) oraz p. Petrzycki i p. Burski.

Plastycznie pomyślanego obrazu, w którym urokiem i słodyczą jaśniała postać p. Kopczewskiej (królowa korony Polskiej), na tle żłobka i w otoczeniu chóru aniołów (p. Bortnowska, Mirecka, Orzecka, Strusikowiczówna) dopełnili szczęśliwie strojonym wysiłkiem pp. Kułakowski, Karbowski, Pełński, Orłowski, Bielecki, Kerdowski oraz p. Peter, któremu użanie należy się także za utrzymanie taktu w dźwiękach tańcach krakowskich, eświetych swolitym rytmem i werwą.

Osobna wzmianka naturalnie znowa świetnej artystce p. Milli Sokolskiej, — bo wyglądała arcylicznie i oddeklamowała z płomienną siłą uczucia, wdsiękiem i głębokim liryzmem, aktualną swrotkę pióra art. teatru p. Tadeusza Orłowskiego.

Teatr był na obu pierwszych przedstawieniach wysprzedany, co z prawdziwą radością w rozwoju ideowego teatru podkreślić należy.

Dlaczego wygnany był z Wilna ks. arcybiskup Ropp?

Jawnam dziś staje się dla nas, wobec niektórych rewelacji które poczynił był święto J. Bks. ks. Arcybiskup Ropp co było przyczyną wygnania arcybiskupa z Wilna?

— Było to w r. 1905 — opowiada m. inami arc. Ropp, a więc w czasie powszechnego strajku kolejowego w całym państwie rosyjskim, przeciw rządowi rosyjskiemu. W mieście panowała dezorganizacja kompletna. Jeden z moich krewnych był zmuszony za jakąś cenę dostać się do swego majątku. Udałem się na kolej, by dowiedzieć się, czy jaki pociąg słułbowy, czy choćby parowóz nie mógł go zabrać w drodze wyjątkowej. Czekając w pokoju kwatermistrzów na komendanta, mimowolnie słyszałem rozmowę dwóch oficerów inżynierskich o jakimś organizującym się pogromie żydowskim. Po chwili wszedł komendant i uwaga moja skierowana została w inną stronę. Nie był polegając na obietnicach komendanta, nawiązałem pertraktację z samymi kolegami. Jeden z nich obiecał mi zawiadomić o dalszym, w którym pójście parowozu z jednym wagonem słułbowym, gdzie mógłby znaleźć miejsce mój krewny. Jakotż zjawili się po paru dniach i między innymi opowiedział mi, że był świadkiem zebrania starowierów i szonków ewangelicznych w mieście, na którym to zebraniu został ogłoszony termin bardzo bliski pogromu żydowskiego w Wilnie.

Naradza w mieście rosła. Władze pstrzadziły głowę. Żeby znaleźć jakieś wyjście z sytuacji ówczesny generał gubernator Froese zwołał na naradę urzędników wszystkich ministerstw. Ponieważ rząd rosyjski uważał biskupów katolickich za urzędników państwowych, otrzymałem i ja zaproszenie. Gen. Froese pytał każdego z kolei o zdanie, co zrobił w danym położeniu. Gdy przyszła kolej na mnie, powiedziałem, że należy przede wszystkim zabezpieczyć strażniczą szkodę, jaka za kilka dni będzie dokonana w Wilnie.

— Co za szkodę? —
— Pogrom, który jest zorganizowany. Panowie oficerowie inżynierscy, (ci sami, których widziałem na kole w komendancji), tu obecni, nie zaprzeczają chyba temu.

Rozmawiając nie zaprzeczali. Gen. Froese, wzburzony, stracił panowanie nad sobą, stuknął pięścią o stół i zakrzyknął:

— Nie, tego nie będzie, ja do tego nie dopuszczę!
I nie dopuścił.

— Teraz zakończył arcybiskup — gdy p. X, który w owym czasie stał blisko Stołypina, powiedział mi o przyczynie mego wygnania z Wilna, przypomniałem sobie epizod opiewany z r. 1905-go. Okazało się przyczyną wygnania były szlachetne, jak np. organizowanie wojska polskiego, (były to banderje, które mi towarzyszyły w czasie wizytacji djeczaj) lub to, że byłem narodowym demokracją. Przyniesłem więc, że szlachetnie wypadkowa pośrednia interwencja moja w sprawie pogromu, mogła być jeżeli nie jedyną, to jedną z poważniejszych przyczyną usunięcia mnie z Wilna. Został p. X. nie miałby żadnego powodu dzisiaj ukrywać prawdę...

Państwami wszyscy fałsz pogromowa, która po straszliwej rewolucji w Rosji, szła waleń czarnocieńskich mord po przez miasta najgłębiej przez żydów zaludnione. Były pogromy żydów ohydne w Kisyniowie, Odessie, Homlu, dosięgły wtedy aż Białogostoku. Miała więc przyjąć kolej i na Wilno, gdzie armie chuliganów ręką rządu carskiego kierowanych, zasłałyby zaiste for obłąki. Przeszkodził spełnieniu tej zbrodni wyruszeniem paru słów — polski Arcybiskup.

Miesiące lat 15. Rząd bolszewicki, w którym zasiadał stójedem może z tych, co uniknęli w r. 1905 ym pogromu w Wilnie, uwzględnił arcybiskupa Roppa i trzymał go czas jakiś w seili więziennym, wraz z najgorzniejszymi mętami społecznymi.

Morderstwo ś. p. Kazimierza Miśkiewicza.

W wieczór wigilijny dn. 24 b. m. o godz. 4 i pół wieczorem spotrano morderstwa na obywatelu i przemysłowcu naszego miasta Kazimierzu Miśkiewiczu. Ś. p. K. Miśkiewicz był 49-letnim właścicielem cukierki na rogu ul. Wileńskiej i Trockiej był od niedawna współwłaścicielem polskiej hurtowni pod firmą ePace, mieszczącej się na Placu Katedralnym. Przebieg mordu, według słów samego ciężko rannego p. Miśkiewicza, który zmógł się przez całą dobę, a jednak do ostatniej prawie chwili zachował przytomność umysłu, był następujący. Ś. p. K. Miśkiewicz, który przed świętami wyjechał był wraz z drugim współwłaścicielem firmy p. Pac-Pomarackim do Warszawy po zakupie towarów dla hurtowni, wysiadł z nim razem na dworcę wileński. Pan P. derotka udał się do domu, p. Miśkiewicz zaś, który dorożki już znaleźć nie mógł, wziął chłepaka z saneczkami, polecając mu odwieźć walizki do mieszkania swego na M. Pokulance i objaśniając którymś ma jechać ulicami. Następnie na ul. Kijowskiej idąc za pakunkami, zauważył, że w tym samym kierunku, w pewnej odległości przed nim idzie jakichś dwóch osobników.

Przeszli tak wszyśc ulicę Kijowską. Na rogu Wąglowej i Makowej osobnicy ci zatrzymali się i rozciągając się na dwie strony przepęskili p. K. Miśkiewicza naprzód, po czym mierząc w niego z dobytymi rewolwerów, krzyknęli: Ruki w wierzki!

Byli to dwaj młodzi żydzi.

P. K. Miśkiewicz nie uległ terrorowi zbirów i próbował stawiać im opór, wówczas jeden z bandytów strzelił. Kula trafiła w jamę brzuszną i p. Miśkiewicza upadł na ziemię, tracąc przytomność. Gdy już po pewnym czasie odzyskał, próbował podnieść się i iść, ale wrótce znów upadł. Wreszcie jacyś przechodnie sprawowali o pomoc i wadźli do nich rannego, który w ten sposób dostał się wreszcie do mieszkania. Należy tutaj zaznaczyć charakterystyczną okoliczność, że mordercy po zranieniu p. K. Miśkiewicza nie dokonali rabunku, lecz umknęli.

Pomimo niezwłocznej pomocy lekarskiej ciężko rannego uratować nie zdołano i po ciężkich cierpieniach w nocy z 25-go na 26 grudnia p. K. Miśkiewicz zmarł.

Ze śmiercią K. Miśkiewicza miasto nasze traci jednego z najbardziej upoświadczonych ludzi — o gorącym sercu polskim i nieposzlakowanej uczciwości. Ś. p. K. Miśkiewicz, rodu z Poznańskiego, przybył do nas przed 25 cmi laty wniósł się z całą energią, właściwą poznańczykom, do pracy nad rozwojem swojego handlu w mieście naszym. Nie ograniczył się więc tylko do zabiegów nad rozwojem własnego przedsiębiorstwa, lecz wszędzie, gdzie tylko mógł szerzył gorliwie zasadę „swój do swego”. Śnił i zawsze radą i swym działaniem doświadczeniem wszystkim, którzy pragnęli w polskim handlu pracować.

Był to prawdziwy kupiec-obywatel, który poza pracą zawodową cały swój czas poświęcał sprawom społecznym nie przesadzamy z pewnością twierdząc, że nie było w mieście instytucji społecznej lub dobroczynnej a prowadzonej w duchu szerszego narodowym, którejby zmarły nie popierał swą osobistą pracą i hojnymi datkami. Nie śląc się wobec tego na wykazanie całosci jego udziału w życiu narodowo-społecznym naszego miasta, sadmieszć pragniemy pokrótce o niektórych najbardziej wydatnych jego zabiegach. Był więc ś. p. K. Miśkiewicz jednym z założycieli T-wa eSokoła, organizował z ramienia eOświaty kolegarnię eTanclich wydawnictwo, w 1907 roku przyjmował czynny udział w akcji wyborczej do III Dni rosyjskiej, należał do Centralnego Komitetu wyborczego,

był przez czas długi członkiem Zarządu Towarzystwa Pożytkowego-Oszczędnościowego.

Gdy wybuchła wojna i przysłała okupacja niemiecka, ś. p. K. Miśkiewicz pozostał w swym kochanym Wilnie i pracując wytrwale, jako skarbnik Polskiego T-wa Pomocy Ofiarom Wojny nad ulżeniem losu najbardziej potrzebujących. Pozostał również w Wilnie i podczas pamiętnych czasów bolszewickich i miał nawet czasowo ukrywać się będąc na liście zakładników.

Gdy wreszcie dla Wilna nastąpiły czasy wyzwolenia, ś. p. K. Miśkiewicz z niewyczerpaną energią stał do pracy zawodowej i społecznej. Wchodził więc jako współwłaściciel do domu handlowego ePace, który zaczął się przy jego wybitnym współudziale rozwijać jako poważne przedsiębiorstwo hurtowe.

W uznaniu wielkich zalet jego charakteru zostały obrane na prezesa Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chłopskich w Wilnie, a podczas pierwszych wyborów powiatowych do Rady Miejskiej wchodził do alej z listy narodowo-chrześcijańskiej.

Pozostem wszedł ś. p. K. Miśkiewicz do Rady Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Rolników i Przemysłowców Ziemi Wileńskiej, do Komitetu Kredytowego przy Banku Towarzystwa Współdzielczych, jednym słowem rozwijał wszechstronnie owocną działalność.

Jako człowiek nieposzlakowanej uczciwości, którą przez całe swe życie nade wszystko stawiał, pozostał na zawsze ś. p. K. Miśkiewicz wzorem dla każdego kupa polskiego.

Cześć zatem pamięci zmarłego. Niechaj mu ziemia sjenysta, którą całym sercem kochał, lekka będzie.

WIADOMOŚCI URZEDOWE.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszym podaję do wiadomości mieszkańców m. Wilna, że po porozmieszeniu się z Dowództwem Miasta — rucha uliczny na noc z dnia 31 b. m. na 1-go stycznia 1920 roku przedłużam do godziny 2-ej w nocy.

A. Piwocki.
Komisarz Zarządu Cywilnego m. Wilna.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Młodzianków M. M.
Jutra: Tomasz.
Po jutro: Eugenjusza.
Wczoraj: Sierżak — o g. 3 m. 24.
Zachód słońca — o g. 3 m. 53.

Z WILNA.

— **Generalny Komisarz Ziemi Wschodnich** wyjechał z Wilna w sprawach publicznych do Warszawy a stamtąd na Wołyń. Pomiewał korysna z ulogu wileński zastępca Generalnego Komisarza, p. Iwaszkiewicz, przeto do jego powrotu zastawia wszystkie sprawy bieżące Generalnego Komisarzatu Szei Sekcji I e j p. Klott.

— **Żywność dla miasta.** Na stację Wilno przybyło już 9 wagonów żywności z 50 wagonów, jakie mają przyjeść dla miasta ze Skalmierzyc.

— **Zarząd Sekcji Klubu eKolei Polek** oznajmia, że na spotkanie N. R. dnia 3: b. m. w Klubie Kola odbędą się zabawa z tańcami. Kto życzy wzięść udział w zabawie, proszony jest o zapisanie się i wniesienie opłaty za wejście (z wżem) 15 marek od osoby, w niedzielę 29 b. m., a najgłębiej w wtorek, między g. 11—2 ga, w sekretarjacie Kola S to Jerska 22, i wskazanie kwitu dla wrócenia go przy wejściu na zabawę. Członkowie Klubu placą 10 marek.

— **Klub społeczny.** W niedzielę ubiegłą dnia 31 b. m. odbyło się trzecie zebranie zarządu Nowo powstałej organizacji mającej zrzeszyć młodsze sily społeczne wsi i miasta.

Prezydium klubu podaje do wiadomości publicznej, że zebrania zarządu są stałe i odbywają się w niedzielę o godz. 12-iej miast 15 punktualnie na Mostowej 4. Zebrania dyskusyjne odbywają się również co niedzielę o godz. 4-iej miast 30 punktualnie w mieszkaniu kol. Jasieńskiej (Bazylijska dawnej Kozna) № 1 m. 4.

Przezniewać się z prezydium można na pół godziny przed rozpoczęciem obrad, po ferjach zaś na godzinach w uniwersytecie w sali № 2 od 7-ej do godz. 7 i pół codziennie. Z przyczyn niezależnych od organizatorów odzwala i program prac ukazał się dopiero po świętach.

— **Wyjazd delegatów.** Wczoraj udały się do Borysowa pp.: Kupców i Dzielników z ciepłą odzieżą i żywnością dla naszych zakładników, których pewna ilość w drodze zamiany została z niewoli bolszewickiej uwolniona.

— **K. O. K.** Od 26 b. m. wklepie K. O. K. № 20 będą wydawane na prawe kupony kart żywnościowych następujące produkty: fasola, kasza gryczana, groch oraz wędliny; lewe zaś kupony muszą być realizowane do 1-go stycznia 1920 r.

— **Barbarzyństwo językowe.** Na ścianach i kurytarzach szpitala św. Jęskona widziałeś wszędzie porzucane następujące odzwaly, drukowane na kółnym papierze w języku przedewszystkiem litewskim, następnie w polskim, rosyjskim, żydewskim:

eObywatele zachowajcie się z czystością...

Trzymajcie swoje wasze mieszkania dwory i ulice.

Wiekowujecie cherych plamistym tyfasem do szpitala zakazanych.

Bez komentarzy!

Dość tylko należał, że naszymi lekarzami szpitala są — Polacy.

— **Zjazd delegatów Kółek Rolniczych Wileńskiego.** W dniu 21-ym grudnia r. b. odbył się w Wilnie zjazd delegatów kółek rolniczych powiatu Wileńskiego. Po wyrażeniu wrażeń wice-prezesa związku i kierownika, p. J. Barchwica, — o celach i zadaniach kółek rolniczych — i sekretarza zarządu związku, p. W. Stachowskiego — o planach realnej pracy w najbliższej przyszłości — zawiązała się ożywiona dyskusja. Głównym jej tematem była konieczność pracy w kółkach dla podniesienia rolnictwa, a więc: sprawy nasion, hodowli, rozplodników rasowych, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych itp.

Poruszone też była sprawa wpływu moralnych na uspołecznienie się wsi na pomoc kółek. Zjazd zwrócił się do zarządu związku z prośbą o jaknajbardziej swobodnie zjazdów powiatowych — delegatów kółek, a w najbliższym czasie — Ogólnego Zjazdu delegatów wszystkich kółek Z. Wileńskiej dla wspólnego omówienia potrzeb gospodarczych kraju i naradzenia się nad sposobami, umożliwiającymi obsianie jaknajwiększej przetrzeni.

Przewodniczył — p. M. Kośca. Następny zjazd delegatów wszystkich kółek rolniczych Z. Wileńskiej został wyznaczony na dzień 25 stycznia 1920 roku.

— **Zebranie.** Dzisiaj o g. 3-iej popoł. w sali posiedzeń Magistratu (Dominikańska 3) odbędzie się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia Spożywczego Pracowników Wileńskiego Zarządu Miejskiego.

Zebranie będzie prawomocne niezależnie od ilości przybyłych osób.

— **Wiele robotniczy** w Centrali chrz. zw. zawod. przy ul. 8-to Jądskiej 21 odbędzie się dziś o godz. 4 i pół popoł. Organizatorowie podają do wiadomości wszystkich związkowców i gości, że na wiec przybędzie J. B. ks. Arc. Ropp, który pierwszy w 1905 r. wziął gorąco do serca sprawy robotnicze zachęcając do organizowania się oraz zakładając pismo eTowarysz Pracoy.

— **Odzwaly.** Dziś, o godz. 4-iej popoł. w sali Centrali chrz. zw. zawodowych przy ul. 8-to Jądskiej 21 prof. St. Majerski ze Lwowa wygłosi odczyt na temat ePolaka pod względem historyczno-geograficznym, handlowym i przemysłowym.

— **Gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta.** W związku z upamiętnieniem szkół średnich Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie I-sze gimnazjum męskie zostało na wniosek Rady Pedagogicznej tegoż gimnazjum przemianowane przez senat sekcji eOświecenia Publicznego na gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta. W dniu 8-go stycznia 1920 r. odbędzie się uroczysty akt upamiętnienia szkół Stowarzyszenia Nauczycielstwa Publicznego.

— **Chrz. związek żeńskiej służby domowej** podaje do wiadomości swych członków, że rozprzedał towarów amerykańskich odbędzie się 27 bm. t. j. w sobotę o godz. 3 popoł. w lokalu Centrali 8-to Jądka 21.

— **Boxer spodywozy** urządzone na rzecz żołnierza polskiego przez Sekcję społeczną dochodów przy Kole Polek dn. 21 bm. dał, jak nam komunikują 13,027 m. dochodu brutto, roszchód wynosił 2102 m. zatem czysty dochód 11,925 m.

— **Wyższości i-azy hr., eSwiatłi** i zawiera: bardzo ładną i małą naszą kolekcję

Poparcia — sbok ludowsów lawego skrzydła — miały mu udzielić stapiących, socjaliści i skrajna prawica z poczuciem wspólnych interesów, zaś związek ludowe narodowy, jednocześnie ludowe i robotnicy chrześcijańscy musieli być ułeds z przesławczaniem, że Polska walki wewnętrznej nie wytrzyma. Sejm jednak oświadczył się wyraźnie za Paderewskim, względnie za Skulskim — i zamiary pozostały tylko zamiarami. Pozostała wszakże pewna gorycz. Obecny premier miał przymtem nieostrożność dotknąć w ostatecznym swym przemówieniu poselskim stosunków w armii; wamlaunkował o związkach tajnych o awansach oficerów.

Ma zatem nowy gabinet na swym pokładzie obciążenie w postaci nadmiernej tam liczby ludowsów, mało uzdolnionych, i na drodze — akały podwodne, o których wyżej. Ma wogóle zadanie nader trudne i drogą usianą przeciwnościami. Zastaje skarb pusty — bez ustalonej organizacji poborów. Pieniądz poza granicami kraju niemal bez wartości.

Kredyt państwa poniżej czwartorzędnej republiki. Ludność, najpierw podburzana przez urzędy, obecnie zachęcona gruntownie bezczynnością władz Rzeczypospolitej, w zakresie spraw najważniejszych: odbudowy kraju, uruchomienia przemysłu, ożywienia i organizacji transportów. Fatalna pod każdym względem administracja olbrzymich obszarów wschodnich. Co najgorzej — polityka zagraniczna państwa, ten sprawdzian instynktu życia narodu, nie jasna, nie wzbudzająca zaufania ani u swoich, ani wśród obcych. Żołnierski nawet — bitny tradycyjnie i zawsze wysyłający ten pakler Rzeczypospolitej wystawiony na pokusę rozłamania, że o jego odsiedły nimowej dowództwo gorzej pomyślało w listopadzie, miast w kwietniu. Pod jego bokiem hoduje się kosatem skarbu, nie dość obytego, gdy chodzi o ciepłą dłoń odsied — diałornskie i ukraińskie sfery, nie zdolne do trwałego żywota, ale zdolne niewątpliwie, aby kiedyś nadszły sdradziecko i wymordować polskie placówki. I wreszcie świadomość ośrodków działała politycznych tak dalece zamącona, że się podaje wątpliwą prawa integralne Polski najpierw do Lwowa, Tarnopola, zaś potem do Krzemieńca, ba — do Wilna!

Taki ma spadek w posagu gabinet Skulskiego, obejmujący władzę nad krajem roległym w środku almy, w dobre regulowania ostatniego naszych granic zachodnich, w przeciwnie najazdu bolszewickiego od wschodu na wiosnę, która się zbliża.

Czy młody premier i jego gabinet sprosta wielkiemu zadaniu ujarzmiczenia sił obłądanych i skierowania Rzeczypospolitej na drogę normalnego wskazanego przez ducha dziejów naszych rozwoju?

Pokażą to już najbliższe tygodnie. W każdym razie znaczna większość społeczeństwa, skupiona w obosie narodowym, udzieli niewątpliwie nowego rządowi gorliwego poparcia — we wszelkich jego pozytywnych, twórczych poszynnaniach.

Jan Załuski,
poseł Łomżyński.

Z pod rządu Denikina.

Obywatel naszego miasta p. Chędzyski, który w czterech latach przymusowego pobytu w Rosji południowej, przed dwoma tygodniami do Wilna powrócił, był łaskaw udzielić redakcji naszego pisma wiadomości z terenów znajdujących się w strefie działania armii Denikina, pod jego zarządem. Na pytanie, w jaki sposób i z jakich tytułów ukończył się rząd Denikina, jaki jest skład jego armii i jakie widoki jego utrzymania, sz. interlokutor objaśnił nas:

— Przedewszystkiem armia — bo z niej samo przez się ukończył się rząd. Nikt bowiem absolutnie z ludności cywilnej udziału w zarządzie zajętych obszarów nie bierze. Zaczętek armii tej, to wojakowi rosyjscy, którzy wobec wybuchu bolszewizmu,

groźby prześladowań i śmierci schronili się do Rumunii. Gdy Rosję, krwią zianą, coraz bardziej ogarniał ruch kontrrewolucji, jokoło ośmiu set tych rosyjskich oficerów przebieło się z powrotem przez granicę rumuńską i jak rzeka abiera w siebie strumienie, tak garść owa skłoniła w Rosji południowej malkontentów z obecnego stanu rzeszy, rozszar z dniem każdym. Idąc pasem w pewnej odległości od morza ogarnęli Krym i licząc wciąć na pomoc Bateaty doszli nad Kubań i Terrek, gdzie połączyli się z nimi kozacy kubańscy i terakscy. Stąd ruszyli ku północy. Armją tę podtrzymywała Bateata dostarczając pomocy w broni, amunicji oraz finansowej. Co do rządu, jak wspominałem, jest on czysto militarny. Rekrutuje się z pośród wyższych wojskowych, oficerów sztabu, a działa w myśl dyrektywy Milnikowów, Gusekowie. Rząd Denikina to monarchiści, par excellence zwolennicy dawnego ustroju.

Na pytanie jakie są widoki utrzymania się Denikina, odpowiedzieć mogą tylko, jakie były w chwili gdy opuszczał Rosję t. j. przed 6 tygodniami. Jakkolwiek w tym czasie Kursk Czernichów i Orzeł wpadły były w ręce bolszewików — prestige jednak Denikina, tak wśród armii jego, jak u zwolenników wśród ludności trwało w całej pełni. Niepowodzenia jego uważano za usprawiedliwione koniecznościami strategii wojennej. Ludność Charkowa np. wierzyla bez zastrzeżeń w potęgę Denikina.

Kontyngens armii ochotniczej Denikina powiększał się jedynie przy przejściu przez miasta. Do wojak jego wstępowała młodzież uniwersytecka, gimnazjalna, inteligencja, wogóle element tejowy. Sam Charków przysporzył ochotniczej armii 30 tys. Ludność wiejska odnosiła się przeważnie z indyferentyzmem, wrażliwa jedynie na materialną stronę bytowania.

Idąc na Ukrainę nie napotykał Denikina poważnego oporu i tem się tłumaczyły szybkie postępy jego armii. Ludność Ukrainy bowiem bolszewickie usposobiona nie jest, za dobre uważa to — co jej dogadza i odwrotnie. Młodzież wiejska zastępowała się przeciw Denikinowi do wojska jedynie dla żołdu i munduru. Na widok wojsk Denikińskich poddawała się lub pierchała. Z pierwszym oporem spotkał się Denikina dopiero u progu Wielkorosji.

— Czemu przypisać niepowodzenia militarne Denikina?

— Mojem zdaniem, przedewszystkiego jego niezajomości psychiki ludu wiejskiego. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę ten moment, gdy wybuchł bolszewizm a lud wiejski za hasło «niemia i wolne rancie się grabić i rabować obszary dworskie. Jednak lud wiejski w masie swej nie jest zło-dziejem i za sgrabieniem czuje się nieswojo. To też, gdy zażądano od niego zwrotu ekradzionego, czytał to bez oporu. Gdy w biegu wypadków szów wojska ezernone zajęły te obszary, a sowiety ogłosili niemie tę za własność republiki sowietkiej, którą mogą włóścianom odprędzać po niewysokiej cenie — włóścianie okętnie uiszczał się z należałości, śmiało już objajując w posiadanie te same, lecz zakupione teraz grunta.

Denikina zajmując z powrotem te obszary i wychodząc z zasady, że Niemie te zarabowały sowiety i odprędzali chłopom bezprawnie — uważał je za kradzione i kazał je zwracać dawnym właścicielom, którzy nie dość na tem, że nie zwracali chłopu pieniądze, za które je kupił, lecz jeszcze ścigali go różnymi karami przy pomocy siły zbrojnej. Tymczasem chłop o ile bez oporu oddawał to, co kiedyś skradł — o tyle teraz, gdy kupił, ehooby od sowietów — szuł się pokrzywdzonym. To też «włóścianstwo po tem obojętnie odnosiło się do armii Denikina, nie poparło jej, odmawiając wszelkiej pomocy w żywności, odzieniu, sarażu, podwodach. I to jedna z przyczyn niepowodzeń armii ochotniczej.

Drogą przyczyną było skasowanie przez Denikina bolszewickich pieniędzy, t. j. usanie ich za nieistniejące, bez wartości. Młostwo ludu jednym rozporządzeniem pozbawieni zostali majątku ku wielkiemu smutku eburzenia.

— Jak się przedstawia sytuacja

żywnościowa na terenach zajętych przez Denikina?

— Ludność wiejska jest syta i bogata. Ma wszystko. Lecz nie sprzadaje nic i nikomu — chyba za niesłychane ceny — bo nie wierzy w pieniądze. Ludność miejska żyje jedynie tem czego dostarczą spekulanci. Drożyzna w miastach straszliwa, wskutek czego fabryki stoją. Metalurgiczna fabryka w Charkowie zatrudniająca dawniej 36 tys. ludzi — teraz ma 6 tys. robotników. To też wszyscy robotnicy rzucili się do spekulacji utrzymując z tego siebie i rodziny. Ciałowic z workami — to jedynie pasażer kolejowy inanych prawie niema. Między producentem wiejskim a konsumentem miejskim stoi nieprzebyły mur spekulacji zatrudniający szeregi jezoitów.

— Jaki jest stosunek władz wojskowych Denikina do tamtejszych Polaków, a jaki do naszego rządu?

— Do Polaków — jaknajlepszy. Śaykan żądają, stosunek najimpejnij correst. W razie potrzeby okazują wszelką pomoc; u władz wojskowych usyskać można wszystko bez trudności. Być Polakiem jest poniekąd prerogatywą — są wprost sprzedający. Co zaś do rządu — Denikina uważają Polskę leez jedynie... Kongresówką. Ziemie na Wschód od niej to według jego rządu: eiskociał ruskij kraj. Pod tym względem co do niego ludzie się nie powiniamy.

— Jakie są warunki bytowania Polaków na terenach okupowanych i jakie znajdują się tam organizacje polskie?

— Polacy zdawna tam osiedli, że tak powiem miejscowi, inteligencja: lekarze, adwokaci, inżynierowie etc., a także robotnicy mają się dobrze. Pensje wysokie, pracy nie brak nigdy, bez względu na to jakim jest dany rząd — jako więc element kulturalny niezbędny tym cry owym — caują się dobrze. Co zaś do wychodźstwa naszego, tego dobrowolnego czy przymusowego to powiem jedno: te prawdziwi Gehehni. Jeśli w kraju nie zorganizujemy instytucji dla ratowania tych nieszczęśliwych — to stracimy kilkadziesiąt tysięcy rodaków. Lecz temat to tak obszeray że informacji o tem udzielić chyba innym razem.

W. Stanisławska.

Sprawy polskie.

Zaziecenie.

W Sejmie rozegrał się nader nie-sympatyczny wypadek, uwiaczający godności poselskiej. W klubie stapieńczyków dyskusa pomiędzy dwoma posłami «republiki tarnobrzezkiej» przybrała tak nieoczekiwane formy, że posel Tomasz Dąbał eroluk-prawnik zniwatył czynie starego adherenta Stapieńskiego, Franciszka Krempe. Klub uchwalił wykluczyć Dąbała ze swego grona.

Každy, chcący «porium naszego życia politycznego podnieść, musi się zastrzeżać najkategoryczniej przeciw takim metodom polemiki i walki.

Dąbał jest przyjacielem Okonia.

Związek miast.

W dniu 17-go bm. odbyło się posiedzenie zarządu związku miast polskich. Na posiedzeniu tem ustalono program i organizację nadswyczejnego zebrańia ogólnego związku, jakie, na skutek uchwały poprzedniego zebrańia, ma się odbyć w dn. 4, 5 i 6 stycznia. Program zebrańia obejmuje: sprawozdanie z rocznej działalności związku, budżet związku na 1920 rok, zmiany statutu oraz wybory zarządu, a także szereg referatów w sprawach ogólnych dla miast naszych znaczenia, a mianowicie: O rezbudowie miast, o ubezpieczeniach miejskich ed ognia, o walce z gruźlicą, o stosunku samorządu do państwa, o zadaniach samorządu w sprawach oświatowych. Spodziewany jest liczny udział w zebrańiu delegatów miast Mało i Wielkopolski oraz ziem Wschodnich. Zarząd związku poczynił starania o zarezerwowanie dla przyjezdnych większej ilości miejsc w hotelach na czas zjazdu.

Z zamówieniami tych miejsc należy przed 30 bm. zwracać się do biura związku, Miodowa № 3.

Do kobiet polskich.

Pod takim tytułem ukazała się odeawa Narodowej Organizacji Kobiół Polskich, abijająca twierdzenie P. P. S., że etylko w jej szeregach klasa robotnicza znajdzie siły potrzebne do walki z dzisiejszymi ciemięzcami (!)

Oderwa kończy się następującym apelem:

«Kobiety Polki, kobiety Obywatelki ze wszystkich klas. Pamiętajcie o tem, że socjaliści to zguba narodu — to rozkład rodziny, to upadek i poddeptanie tego wszystkiego, co my za święte i niezaruszalne uznajemy. Socjaliści rozumieją znaczenie i rolę kobiety w życiu narodowym i starają się wpływ nad nami zdobyć. Nie uda się to jednak! Zdrowa moralnie kobieta Polka przez odpędzi od siebie agitatorów socjalistycznych i stanie pod sztandarem potęgi państwowej Polski i dobra jej warstw najszerszych.»

Cześć Paderewskiemu.

Jakie uszanie i szacunek zdobył sobie Paderewski za swojej prezydentury ministerjalnej w Polsce dowodzą adresy z wyrazami czci, składane mu obacnie przez różne instytucje.

Oto Rada Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, do której należy ag organizacjii reprezentujących wszystkie dziedziny życia gospodarczego całej Polski, wystosowała do Paderewskiego adres z wyrażeniem czci i uznania.

I Narodowa Organizacja Kobiół Polskich przygotowała adres, który został wręczony Paderewskiemu w wigilję Bożego Narodzenia.

Oprócz tego w Warszawie odbyło się posiedzenie organizacyjae konwentu dla uczczenia Paderewskiego. Do prezydjum komitetu zaproszeni zostali między innymi mec. Osuchowski, arcybiskup Teodorowicz, poseł Góyk, powieściopisarka Marja Rodziewiczówna.

Zanotujmy to sobie.

Redaktor żargonówki nowojorskiej, A. Kahan, który niedawno objeżdżał Polskę, wygłosił w Nowym-Jorku odczyt, opowiadając między innymi: «Pomimo ucisku i prześladowania (?), zastałem w Warszawie 22,000 porządnie zorganizowanych budżetów. I nietylko w Warszawie. W Łodzi, Piotrkowie, Lublinie i wszystkich innych centrach polskich i litewskich robotnicy są zorganizowani pod sztandarem Budu i to zorganizowani w najwspanialszy sposób... «Są to ogaiści, odwzali i energiczni bojownicy, którzy robią wszystko, co trzeba, bez alarmu i wrzawy.» «Inne robotnicze partie żydowskie, w porównaniu z Budem, nie grają żadnej roli; masa żydowska jest za Budem.»

Warszawska Liga Konsumentów.

«Liga konsumentów przy T-wie «Rozwój zwraca się do społeczeństwa z odezwą, w której mówi:

Celowe zmniejszenie wydajności pracy i dezorganizowanie warsztatów wytwórczych, obniża z dniem każdym wartość polskiej waluty i wzmagą drożyznę, pogrążając w nędzy coraz większe rzesze ludności polskiej, wzbogacając jednocześnie [coraz większe gronmady spekulantów, przeważnie żydów. Nadszedł najwyższy czas, by zadzwonić na alarm i pobudzić do obrony całe społeczeństwo.

Rozbrzmieć powinny hasła:

Do pracy wszyscy bez wyjątku. Podnieśmy wydajność pracy. Podnieśmy wytwórczość. Ograniczmy nasze potrzeby. Zanlechsmy pięknych strojów. Zadowolnijmy się najprostszemi potrawami. Nie kupujmy towarów zagranicznych, szczególnie przedmiotów zbójtku. Nie oddawajmy w ręce obce ani jednego grosza, pamięzając, że on zawsze przeciw naszej ojczyźnie obróconym być może. Zanlechsmy większych zakupów świętecznych, a niezbędne czyjmy tylko w polskich sklepach.

Ratujmy naszą Polską pracą, oszczędnością, solidarnością narodową i wprowadzeniem w czyn hasła eswój do swego po swoje».

FERROSAN-SPIESS Złożona nalewka żelaza.

Ferrosan-Arsen-Spiess Złożona nalewka żelaza z arsenem. Łatwo strawne preparaty żelaza stosowane przy blednicy i niedokrwistości.

de. List «Gwiazdki» do dzieci polskich. J. Boguska: «Cudowna Noc» (legenda) z rysunkami Marii Reutówny. Co stary Bartosz opowiadał siości Marychny. Spsaś i Mruczek (bajeczka). Zagadki i warunki przedpłaty. Żadny papier i wyrafiny druk podnoszą wartość pismka, a zdoł je piękna tytułowa winita.

Redakcja i Administracja «Gwiazdki» mieszczą się w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej, Z. Ws. Benedyktynska 2, m. 3, otwarte od 4-6.

Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie.

Wycieczka z Warszawy. W dn. dzisiejszym przybywa do naszego miasta wycieczka uczniów gimnazjum Im. M. Reja w Warszawie. Chłopcy w ilości około 50-ciu zabawią w Wilnie trzy dni.

Do wiadomości członków Stow. lekatorów i dzierżawców sklepów m. Wilna podaje się, że w poniedziałek 20 grudnia b. r. o godz. 6 wiecz. w lokalu Stow. (ul. Wileńska 3r, m. 3) odbędzie się ogólne zebranie członków.

Jeżeli do oznaczonej godziny nie zberze się dostateczna ilość członków, to powtórne zebranie awoluje się na wtorek 30 grudnia o godz. 6 wiecz. i będzie prawomocnym bez względu na ilość obecnych członków.

Sekoja gospodarza przy Kole Polek uprzejmie prosi swoje członkinie o przybycie na zebranie we wtorek 30 b. m. o godz. 4-ej do lokalu klubu S-to-Jerzka 22.

Koncert-rant akademicki. W dniu wczorajszym roku nadchodzącego, młodzież nasza Akademicka, po raz pierwszy otworzy wiersze urzędzonej przez się, w sali Miejskiej, Święticy, aby tam przyjąć w gościnie całe Wilno i wedle sił oraz możności zapewnić przybyłym w odwiedziny miłe spędzenie wieczorn... Pragną młodzi organizatorowie, aby w tonie ich wieczoru ozwały się echa tradycji dawnych, pięknych i wzniósłych, echa nspione przez tragiczny ciąg wielu dziesięcioleci i aby rozbrzmiały zwów, z ich Święticy, po przastarych nlicach Wilna wzniosłym hejnałem młodości...

Piękną tajemnicą jest zamknięta treść programu, ale to rzecz jednak można, że każdemu, kto kocha nasze Wilno, całość przemówi do wasz serdecznych i ciepłe zostawi wspomnienie.

Protoktorat nad koncertem, którego czysty dochód przeznacza się na cele Bratniej Pomocy laskawie przyjęli prócz Rektora Dr. Siedleckiego i pro-rektora Dr. Ziemiackiego, Dowódcy Frontu gen. St. Szeptycki Dowódcy Frontu Lit-Białoruskiego, Komisarz generalny Ziemi Wschodnich Jerzy Osmałowski i prezydent miasta Bańkowski Witold.

— Dziś, w niedzielę **Teatr Polski na Pohulanie** daje dwa przedstawienia: pierwsze o godz. 3-ciej popoł. «Sędziowie» Wyspiańskiego z pp. Mirecka, Petruszycki, Sokolska, Konarskim, Brokowski i Malinowski w rolach głównych i «Warszawianka» Wyspiańskiego z p. Kopczevska w roli Marii i p. Kuzakowski w roli Chłopickiego.

Wieczorem o godz. 7.30 m. «Betleem Polskie» Rydla, które malowniczymi dekoracjami p. Kuhna oraz wyborną grą artystów pod batutą reżysera Józefa Karbowskiego ściga codziennie tłumy publiczności.

W poniedziałek wżaca na afisz «Carewica» Zapolskiej, na którego kasa zamawień sprzedała już dużo biletów.]

— **Operetka polska.** Dziś, wystawiony zostanie po raz trzeci barwny wodewil amerykańskiego autora A. Philippa «Warszawiaczy w Ameryce», który cieszy się nie słabnącym powodzeniem.

W akcie I — wykonany zostanie krakowiak w 4-pary, w akcie III—tańce mattelot, i taniec amerykański «Molly».

Jutro, w poniedziałek—nkaże się po raz 5-ty operetka Offenbacha «Piękna Helena» z Z. Wojnowską w roli tytułowej.

— **Polski Teatr Ludowy** (w gmachu Teatru Miejskiego na placu Rzeszowskim), dziś, w niedzielę, wystawia: «Szopkę Legionową» w trzech odsłonach J. Marcińskiej.

Odbędą się dwa przedstawienia. Początek 1-go przedstawienia o g. 5 w. II-go " " " 7 1/2

Bilety nabywać można w kasie teatru Ludowego od 10 rano. Ceny biletów na przedstawienie o g. 6 znacznie niższe.

Dla żołnierzy 20 0/0 ustępstwa.

Z prowincji.

*** * Z Kłony, powiatu Wileńskiego** piszą nam: Jak w całej Polsce, tak i w naszym rejonie brak władzy, brak silnej ręki dotkliwie daje się odczuć. Żydzi nie tylko handel swój i spekulację, ale i propagandę bolszewicką uprawiają w najlepsze. Rosboje na gościach ciągle, napadają zbrojne bandy i grabią powracających z targu, albo jadących, między Oszmianą a Wilnem. Niedawno, koło Borejko-waczyszny, zwałozao zabita kobietę. Na zebrałach gminnych wygadują na panów, czasem na księży, radzą jak dwory rabować i siemie dzielić. — W największym dworze naszej okolicy, w Szumsku, temu dwa tygodnie podpalono gumno, z wielkimi zapasami zboża i poszoru; przedtem też gumno u gospodarza w Władniebach, i ciągle widać nożery gumien i stodoł; widoczna bolszewicka robota, by wojsko i lud ogłodnić i przelo rozruchy wywołać, a władze jakby o tem nie wiedziały, nikogo nie aresztują i nie szukają, energicznych środków nie przedstawiają.

Głód wielki, żyto do 180 rubli dochodzi, bo potajemnie gorzelizie pracują, w kramikach selao wódki, a na ulicy pijanych. Niedawno odkryto na folwarku niejakiego Zakowskiego, który z całą zorganizowaną szajką tem się trudnił, aresztowano, ale rodzina się chwali, że go wnet wypuszczą.

Cemu nikt tego wszystkiego nie widzi — nie słyszy?

Do czego to kraj doprowadzi, do czego idziemy?

Mieszkaniec powiatu.

Choinka w polu.

Choinka jasno się pali,
na stole opłatek łani —
Jakis mi inna w dali
dziś się choinka śni...

Bezbrzeżne, amierzchowe pole
daleko, daleko stąd...
Czerni się w śniegu opodal
głuchych okopów rząd.

Kopiec pod ciemną choiną
i krzyż w zaciszu drzew.
Na krzyżu—żołnierska czapka,
na czapce—zakrzepła krew...

Taki, jak innych tysięcy,
prosty, żołnierski grób.
Jakis nieznaną żołnierszyk
leży u choiny stóp.

Jak innych wielu, o wielu
tu, pod tym kopcem leży.
Na kopcu białym opłatkami
spoczął przeczysty śnieg.

Zamie się dzisiaj z żołnierzem
ziemi ojczystej łan
i pada śnieżnym opłatkami
na skrzepłą krew jego ran...

I nuci nad nim kolendy
ciemnej choiny las
w tę wigilijną odwieczną
w modłów pospólnych czas...

Choinka jasno się pali
i biel obrusa łani...
Wciąż mi się inna w dali
dzisiaj choinka śni...

M. H. Szpyrkówna.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY NA ROK 1920.

Rok IX wydawnictwa.

Najwytworniejsze i najobfitsze w treść

PISMO ILUSTROWANE W POLSCE

ILUSTRACJA POLSKA „PLACÓWKI”

(dawniej «WIEŚ I DWÓR»)

DWUTYGODNIK

od nowego Roku rozszerza swe ramy, wprowadzając obok działu wojskowego również dział ogólnospołeczny. — Prócz tego prowadzi działy: literacki, teatralny i artystyczny.

«W PLACÓWKI» nkaże się w r. 1920 dłuższa nowela

WŁADYSŁAWA REYMONTA

«Placówka» daje rocznie zgorą 1,000 stron druku i 1,500 ilustracji!

Do każdego numeru dołącza się bez oddzielnej dopłaty Ilustrowany „DODATEK AKTUALNY”.

Każdy prenumerator otrzyma jako **BEZPŁATNE PREMIMUM** na rok 1920

WSPANIAŁY ALBUM MUNDUROW

1-go Polskiego Korpusu

z ilustracjami artysty malarza podpor. M. Wisznickiego

zawierające w ozdobnej sztywnej teczce ze złożonymi literami — 39 plansz ze 120 kolorowymi reprodukcjami!

Album, jako historyczna pamiątka będzie stanowił cenny dar dla każdego, kto interesuje się kolejami tworzenia i powstawania — dziś jednolitej już armii polskiej.

Cena albumu w handlu księgarskim podwyższoną została do 45 mk. za egzemplarz.

Album otrzyma bezpłatnie każdy, kto wniesie całoroczną prenumeratę w I-szym kwartale, albo resztę jej w II-im, III-im lub IV-ym kwartale 1920 r.

Album można otrzymać wprost w Administracji Ilustracji Polskiej «Placówka» bez żadnej dopłaty. W razie żądania przesyłki pocztą dopłaca się na kosztu Mk. 4.

Prenumeratata Ilustr. Pol. «PLACÓWKI» wraz z przesyłką:

W stolicy i kraju: kwartalnie **Mk. 35.**

Za granicą: „ **40.**

Prenumeratę można również wpłacać we wszystkich Polskich Kasach Oszczędności przy urzędach pocztowych w kraju na rachunek przekazowy
№ 38 Pol. Stow. Wyd. «Placówka» — nie ponosząc żadnych kosztów za przesyłkę pieniędzy.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy-Świat 40 (Tel. 319-87).

W skład rady redakcyjnej wchodzi: Zdzisław Dębicki, Bronisław Gembarzewski, Ignacy Grabowski, generał-porucznik E. de Henning-Michaelis, pporucznik Tadeusz Karaziński, Remigjusz Kwiatkowski, Artur Oppman (Or-Of), Gustaw Olechowski, porucznik Walenty Zieliński.

Redaktor naczelny: Walenty Zieliński.

Wydawcy: Pol. Stow. Wyd. «Placówka».

OPERETKA POLSKA

Sala „LUTNIA“
S-to Jerska 6 Telefon 401.

Dziś, w niedzielę, 23 grudnia 1919 r.

po raz 3-ci **Warszawiacy w Ameryce**

wodewil w 5-ciu aktach Adolfa Philippa.

Reżyserował S. Szczuka.

W akcie I—Krakowiak w 4 pary.

W akcie III—«Matello» i taniec amerykański «Molly».

Początek o godz. 8 wiecz.

Jutro, w poniedziałek, 29-go grudnia 1919 r.

PIĘKNA HELENA, operetka Offenbacha.

POLSKI TEATR LUDOWY. GNACH TEATRU MIEJSKIEGO

na Placu Ratuszowym.

Dziś, w niedzielę 28 grudnia 1919 r.

SZOPKA LEGJONOWA

w trzech odsłonach Jadwigi Marciniowskiej.

Reżyserował L. Wollejko.

DWA PRZEDSTAWIENIA.

Początek I-go (ceny niższe) o g. 6. Początek II-go (ceny zwykłe) o g. 8.

Bilety nabywać można w kasie Teatru Ludowego od 10 rano.

Dla wojskowych 20% ustępstwa.

UWAGA! Wczorajsze przedstawienia dane były na gwiazdkę dla żołnierzy Litewskiego pułku strzelców.

Jarmark Wiosenny Lipski 1920 R

Centralnym Rynkiem dla handlu międzynarodowego,
Najkorzystniejszy rynek zbytu dla eksporterów polskich.

Jarmark ogólny
od 29 lutego do 6 marca

Jarmark Techniczny
od 14 marca do 20 marca

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela honorowy przedstawiciel

Messamt für die Mustermessen in Leipzig:

Władysław Glazer w Warszawie, Aleje Jerolimskie 55. Tel. 23055.

ARC. TOW. Skoda-Werke-Wetzler w Wiedniu

oddział amunicji myśliwskiej

dostarcza

pełne ładunki myśliwskie, nabijane prochem dymnym lub bezdymnym i śrótem dowolnej jakości.

Wyłączna sprzedaż hurtowa na Kresach Wschodnich przez

Towarzystwo Handlowo Przemysłowe „POLTRANS“
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 111.

Telefony 114-75 i 128-20.

Adres teleg. „POLTRANS—WARSZAWA“.

Ważne dla miejscowego konsumenta, prowincji i kooperatyw
ROOPERATYWA „PRACOWNIK“ Wilno, ul. Wielka 96.

Oddział skór sprzedaje rozmaite zelówki, cholewki,
skórę chroń, hamburski towar i t. p.
SPRZEDAŻ HURLOWA I DETALICZNA.

Praca dla kobiet. Intendentura Lit. Fr. Białor. przyjmuje
kilkadziesiąt sil robotczych do szycia bie-
lany i mundurów. Piaca dzienna i wikt. Warunek przyjęcia — posia-
danie własnej maszyny do szycia za osobną zapłatą.
Zgłaszać się w sklepie
oficerskim przy ulicy **S-to Jerskiej 7.**

WAŻNE dla INSTYTUCJI RZĄDOWYCH, Komunalnych i Przemysłowych.

Wszelkie roboty wchodzące w zakres
drukarni, litografii oraz introligatorni,

jako to:

**rozmaite druki, broszury, kwitarjuszki,
księgi różnego rodzaju, papiery wartościowe itp.**

wykonywa szybko i po cenach umiarkowanych

NAJWIĘKSZY POLSKI

Zakład Graficzny w Łodzi

Z. TERAKOWSKI i S-KA ul. Piotrkowska 91.
Telefon 346.

Kierownik biura, rutynowany buchalter

b. pomocnik kierownika jednego z Syndykatów Rolniczych w Kró-
lestwie, obecnie szef biura jednej z większych instytucji rolniczych
w Warszawie, ze względu na stosunki rodzinne,

reflektuje na odpowiednie stanowisko

w Wilnie lub w Mińsku.

Laskawe oferty, wraz z podaniem przypuszczalnego wynagro-
dzenia i terminu objęcia stanowiska, w Biurze Ogłoszeń Tow. Akc.
«Reklama Polska» w Warszawie, ul. Jasna 10, dla «Bilansisty».

ZAKŁAD LECZNICZY

O-ra Z. Dobrowolskiego

Choroby gardła, nosa, uszu, ul.
Świętokrzyska № 6 w Warszawie.

Dr. W. Wołodźko

Ordynator szpitala św. Łazarza
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 12—2 i od 5—6.

Ulica Zawalna 22.

Dr. Wacław Makarewicz

choroby: weneryczne, syfilis «606»
i «914», skórne i moczopłciowe.
przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od
5—7 w. Wileńska 12—1. rk

Dr. Popilski choroby skór-
ne i wenerycz-
ne. Przyjmuje od 8—12 i 4—7.
W. Pohulanka 2 róg Zawalnej.

Doktor D. Kenigsberg

Choroby weneryczne, syfilis (606,
914) i skórne. Przyjmuje od 11—2,
4—7, S-to Jerska № 4.

Doktor D. Resser

Wielka 41 m. 1. Spec. wenerycz-
ne, syfilis (606, 914) i skórne.
Przyjmuje 10—2, 4—7.

Dr. med. S. Kaplan Spec. choro-
by: wenerycz-
ne, syfilis (606—914) i skórne.
Przyjmuje od 9—10^{1/2}, 12—1,
3—5^{1/2} i 7—9. Wileńska 11 m. 1.

Ogólne Zebranie Członków Stowarzyszenia Spożywczego Pracowników Wileńs. Zarządu Miejskiego

odbędzie się

DZISIAJ

o godz. 5-ej po poł. w sali posiedzeń Magistratu (Dominikańska 2).

Sprawy bardzo ważne i pilne.

Zebranie będzie prawomocnym niezależnie od ilości przybyłych
osób. Uprasza się pp. Członków o liczne i punktualne przybycie.

ZARZĄD.

Poliklinika i Szpital Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej, Wilno,
Wileńska 28. W Poliklinice przychodzących chorych przyjmują lekarze
specjaliści chorób wewnętrznych, kobiec. i chirurg., oczu, gardła, uszu,
nosa i zębów. W szpitalu wydziały: wewn., chirurgiczny i położn. Doko-
nywa się wszystkie operacje. Gabinet Roentgena. Leczenie astuc. Świa-
tłem i elektr. Laboratorium chem. i bakterjolog. Przyjęcia chorych od
10—2 i od 4—7 w. (wieczór tylko chorych na zęby, uszy, nos i gardło).

Największy w kraju dziennik polityczny

„Gazeta Warszawska“

założony w roku 1774, wznowiony przed laty dziesięć przez
Romana Omowskiego, wychodzący pod redakcją asonolną
Z. Wasilowskiego, administracją M. Niklewicza.

Redaktorzy: J. Hlasko, B. Wasiatyński, W. Jabłoński,

W. Kryński, M. Trajdos

Rozległe z pierwszego źródła informacje.

Stały korespondent w Paryżu: K. Smogorzewski.

Korespondent w podróży po ziemiach polskich
red. Prx. Mączewski.

Referenci artystyczni: St. Niewiadomski, St. Piśkiewski.

Prenumerata z przesyłką mk. 10 miesięcznie.

Warszawa, Zgoda 5.

Pierwsza Polska Fabryka Gilz

„SZWOLEŻERKA“

w Wilnie, Wileńska 25, właśc. Głowiński i Sutkowski

Poleca gilzy z francuskiej bibułki w najlepszym gatunku.

Dr. I. Abramowicz

Piwna 7—1 (obok Ostrej Bramy).
Choroby skórne, syfilis (606, 914) i
weneryczne. Przyjmuje 10—1 i 4—7

Dr. Koneczny choroby zęb-
bów, sztucz-
ne zęby. Jagiellońska 7—2, od g.
10 do 12 i od 5 do 7.

Lekarz - DENTYSTA BILUNASOWA

choroby zębów, jamy ustnej,
sztuczne zęby najnowsze systemu.
Jagiellońska 9—4 Przyjmuje od 10
do 1 i 5—7.

Zęby sztuczne

na złocie i kauszuku wstawia
technik Ludwisarska 4
dentyst L. Minkier, (Preobrażeń-
ska). Przeróbka, repar. na poczek.

KOOPERATYWA

„Pszczółka“

otrzymała

świeży transport towarów
 słonina, wędlina, zapalki, masło,
miód.

SKLEPY:

Zawalna 60,

Poławaska 1,

Il-ga Raduńska 18.

Lec. Angielsk i Francusk.

ndz. młody pan weding najnowszej
metody. Adr. ul. Subocz № 21—1.

Potrzebni

bufetowe i bufetowi

zgłaszać się Hotel Dagmara, Kole-
jowa 3 od 10—1 godz.

2 pokoje umeblowane

elektr. oświetlenie do wynajęcia.
Ul. Subocz № 21—1. 43

RATUJĄCE WŁOSY

Wszystkim
cierpiącym na łupież i wypadanie
włosów, uczyony Psycho-Pneurolog
Szyller-Szkolnik wysła bezinteres-
ownie cenne wskazówki i rady.
Adr.: Szyller-Szkolnik, War-
szawa, ul. Piłkna 25—12-E,
róg Marszałkowskiej.

Komisowo Informacyjna BIURO

załatwia sprawy: kupno i sprze-
dż domów, placów, majątków, fa-
bryk, lasów i rozmaitych przedsię-
wzięci. S-to Jerska 22 m. 3. 11—1
i 5—7. 20c

BRYLANTY

złoto, srebro i platynę
kupuje **M. Mlejkowski**
magazyn zegarków, Wielka № 76

Stare książki i papier

kupuje. Zarzeczna 1 m. 7 i 2—4
i od 8—10 wieczór.

Do sprzedania herbariar-
nia. Ulica
Bosackowa № 7 (koło kościoła
Wysyt. Świętych).

Do sprzedania reszta biało-
stoczek kastorów na wąskie
i damskie kostjumy—2 szasz, szer.
rozmiat, kolor. po 20 r. wres. Wiel-
ka 50—1 wejście z bramy po lewej
ręce na 2-m piętrze. 14

Do sprzedania 2-piękwy, dre-
wniany dom (na rozebranie) z
kam. zabudowaniami. Zwierzyniec
Sosnowa 15, gen. Zaleskiego. Do-
wiedzieć się S-to Jerska 22 — 38.
Romankiewicz, od 10—11 i 4—6.

Mieszkania o 5 pokoi, II piętro, 2
pok. z kuchn. i przedp. z mebl.
lub bez, z ekstr. do wynajęcia. Tam-
bowska 14—6.

Zgubiono paszport na imię
Izaka Lam. (Szpi-
talna 4—4

Zgubiono paszport i metrykę na
imię Walentyny Grudzas. I Po-
nomarska 16.